



UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA
WYDZIAŁ TEOLOGICZNY
SEKCJA W KALISZU

KALISKIE STUDIA TEOLOGICZNE

WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE W KALISZU

2008

domów Zgromadzenia w Polsce (katalog z 2000 r.) siedem jest pod wezwaniem św. Józefa: w prowincji sandomierskiej – Czyżów, Opoczno, Ostrowiec Świętokrzyski, Sandomierz u księży emerytów, Sandomierz, ul. Św. Królowej Jadwigi; prowincja łomżyńska – Jedlanka i Łomża, ul. Sadowa. W prowincji amerykańskiej istnieje Zakład św. Józefa, w którym siostry opiekują się chorymi. W kaplicy Domu Generalnego w głównym ołtarzu z boku znajduje się piękna figura św. Józefa. Drewniana figura znajduje się też w ogrodzie przy kapelanii w Mariówce. Istnieje jakaś niepisana tradycja w Zgromadzeniu, że prawie każda wspólnota w intencji swojego domu odmawia codziennie jakąś modlitwę do Opiekuna Świętej Rodziny.

Nie sposób zbadać prywatnej pobożności sióstr i ich czci do św. Józefa. Imiennie znane mi są szczególne czcicielki Oblubieńca Maryi, a ile jest takich, które nawet nie zdradzają swojej duchowej łączności z tym Potężnym Orędownikiem. Z całą pewnością można stwierdzić, że w wielu pokojach sióstr wiszą obrazy św. Józefa, stoją jego figury. Wiele sióstr praktykuje przez długie lata codzienną modlitwę do Patriarchy z Nazaretu, odmawiając Litanię do św. Józefa lub inne modlitwy.

Ostatnio zaleconą praktyką w Zgromadzeniu, czy choćby w prowincji sandomierskiej, jest modlitwa o powołania, w której wzywamy orędownictwa w tej sprawie św. Józefa: „(...) Błagamy Cię z ufnością przez pośrednictwo Niepokalanej Matki Twojej, oraz przez przyczynę św. Józefa i błogosławionego Honorata, abyś wejrzał łaskawie na naszą rodzinę zakonną i błogosławił jej we wszystkim”. W Mariówce odmawiana jest codziennie modlitwa o nieustającą opiekę św. Józefa nad tworzącym się Dziełem Pomocy Chorym „Promień”. Codziennie też po wspólnym różańcu odmawiana jest modlitwa „Do Ciebie św. Józefie uciekamy się w naszej niedoli...”

Myślę, że do tych refleksji, słów, wiele sióstr mogłoby dopisać swoje własne świadectwo o otrzymanych łaskach, doświadczonych cudach za przyczyną św. Józefa. Niech zebrane w tym miejscu dane o kulcie św. Józefa w naszym Zgromadzeniu będą zachętą do wzmożonej modlitwy i ufności do tego Potężnego Opiekuna Świętej Rodziny, Kościoła Świętego i naszego Zgromadzenia, a także do naśladowania Jego cnót.

WALDEMAR ROZYNKOWSKI

KS. WOJCIECH MAREK SOWA (1956-2007) – CZCICIEL ŚW. JÓZEFA

Pogłębianie badań nad kultem św. Józefa przejawia się między innymi w tym, że poznajemy konkretnych ludzi, którzy go podejmowali. Z jednej strony myśl ta wydaje się być tak bardzo oczywistą, że nie wymaga komentarza. Z drugiej natomiast, kiedy przypatrzymy się dotychczasowemu dorobkowi polskiej józefologii, to nie dostrzegamy tam wielu tego typu badań. W dziejach kultu świętego nie brakuje oczywiście odniesień do wielu osób. Swoistym wyzwaniem staje się jednak próba ukazania konkretnego życia w perspektywie św. Józefa. Zakłada ona pełniejsze spojrzenie na historię człowieka żyjącego w danej epoce i poznania środowiska, w którym realizował swoje powołanie. W jakiś sposób dotykamy tu historii zbawienia konkretnego człowieka, w którą to wpisała się także postać św. Józefa.

Taki sposób patrzenia na kult św. Józefa nie jest łatwy do realizacji. Nie poznamy zapewne nigdy wielu ważnych spotkań, które dokonały się na płaszczyźnie wiary, w których jakąś rolę odegrał interesujący nas święty. Jeżeli nie zachowało się źródło, które odsłaniałoby życie duchowe, to będziemy odnotowywali przede wszystkim znacznie słabsze wydarzenia o charakterze zewnętrznym. Pomimo to wydaje się, że warto podjąć taką właśnie perspektywę badawczą, gdyż może ona pozwolić na interesujące odkrycia intensywnej obecności św. Józefa w życiu wielu ludzi.

W historię kultu św. Józefa wpisały się zarówno osoby żyjące w odległych wiekach, jak i nie brakuje ich także w czasach obecnych. Stwierdzenie to jest tym bardziej usprawiedliwione, że od kilku pokoleń przeżywamy w Kościele dynamiczny rozwój kultu św. Józefa. W niniejszym artykule chciałbym przywołać w kontekście św. Józefa postać zmarłego niedawno ks. kanonika Wojciecha Sowy, proboszcza parafii św. Jadwigi Śląskiej w Nieszawie w diecezji włocławskiej. Przypomnijmy najpierw kilka podstawowych faktów z jego życia.

Urodził się dnia 11 kwietnia 1956 roku w domu rodzinnym w Złoczewie. Ojciec Władysław (1910-1983) z zawodu był piekarzem, prowadził w Złoczewie piekarnię. Mama Jadwiga (1918-2006) z domu Pustelnik, zajmowała się prowadzeniem domu oraz pomagała mężowi w piekarni. Ks. Wojciech był najmłodszym z rodzeństwa: Anna (ur. 1948), Szymon (ur. 1951) oraz Zdzisław (ur. 1953).

Edukację rozpoczął w Szkole Podstawowej w Złoczewie w 1963 roku. W 1971 roku podjął naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Złoczewie. Maturę zdał w maju 1975 roku. We wrześniu 1975 roku przekroczył próg Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Włocławskiej we Włocławku. Na początku drugiego roku studiów, w październiku 1976 roku, został powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej w specjalnie zorganizowanej jednostce dla alumnow seminarium duchownych w Brzegu. Służbę wojskową odbywał wraz z klerykami różnych diecezji, między innymi z obecnym biskupem pomocniczym archidiecezji katowickiej ks. Józefem Kupnym oraz obecnym kapłanem Ormian ks. Tadeuszem Isakowiczem-Zaleskim. Służbę zakończył dnia 10 października 1978 roku. Tego dnia wszyscy klerycy, którzy opuścili jednostkę, udali się na Jasną Górę, aby tam podziękować Bogu za przeżycie czasu wojskowej próby.

Po powrocie do seminarium został przyjęty na trzeci rok studiów. Przyspieszenie nauki wynikało ze wskazań przełożonych, którzy ułatwili klerikom wcielonym do wojska możliwość zaliczenia dwóch lat studiów w jednym. Na piątym roku studiów został wybrany dziekanem ogólnym kleryków. Świecenia diakonatu (20 czerwca 1981 rok) oraz kapłańskie (13 VI 1982 roku) otrzymał we Włocławku z rąk ks. biskupa Jana Zaręby.

W dniu święceń otrzymał pierwszą nominację na wikariusza w parafii Lisaków (obecnie diecezja kaliska). Od lata 1984 kolejną jego placówką była parafia św. Józefa we Włocławku. W 1988 roku został skierowany na studia specjalistyczne w zakresie sztuki sakralnej na Akademię Teologii Katolickiej w Warszawie. Przez pierwsze dwa lata dojeżdżał na studia z Ciechocinka, gdzie mieszkał i pomagał w duszpasterstwie parafialnym. Przez kolejne trzy lata mieszkał w Warszawie, a w soboty i w niedziele pomagał w parafii Najświętszego Zbawiciela we Włocławku.

Podczas studiów intensywnie rozwijał swoje zainteresowania sztuką. Świadectwem tego może być między innymi fakt, że już od dnia 15 listopada 1988 roku był członkiem Koła Naukowego Studentów Historii Sztuki przy Akademii Teologii Katolickiej. Studia wyższe magisterskie na kierunku: Historia, Wydział Kościelnych Nauk Historycznych i Społecznych w zakresie historii sztuki sakralnej, ukończył z wynikiem bardzo dobrym dnia 21 czerwca 1993 roku.

Bezpośrednio po zakończeniu studiów, dnia 30 czerwca 1993 roku został mianowany proboszczem parafii św. Jadwigi Śląskiej w Nieszawie. Dnia 20 października 1997 roku odznaczony przywilejem rakiety i mantoletu, a dnia 26 października 1997 roku mianowany wicedziekanem dekanatu nieszawskiego. W latach 1991-2005 był członkiem Komisji Sztuki, Budownictwa Sakralnego i Kościelnego Diecezji Włocławskiej. Od dnia 21 grudnia 2003 roku był członkiem Rady Kapłańskiej Diecezji Włocławskiej.

Był inicjatorem powołania do życia „Fundacji imienia Krzywdów i Biełków”. Fundacja została zarejestrowana dnia 8 lutego 2007 roku. Jej celem jest: udzielanie wszechstronnej pomocy osobom i rodzinom znajdującym się w trudnych warunkach życiowych, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb dzieci, osób samotnych i niepełnosprawnych; działalność edukacyjno-wychowawcza i opiekuńcza oraz tworzenie możliwości do rozwoju wartości duchowych, moralnych i rozwoju osobistego. Ks. Wojciech został pierwszym Przewodniczącym Rady Fundacji.

Zmarł dnia 2 września 2007 roku na plebanii w Nieszawie. Został pochowany dnia 6 września 2007 roku, wedle swojego życzenia, na cmentarzu parafialnym w rodzinnej miejscowości Złoczew.

Spójrzmy teraz na życie ks. Wojciecha w perspektywie św. Józefa. Dodajmy jednocześnie, że przywołane poniżej wydarzenia nie są owocem kwerendy źródłowej, ale zostały przede wszystkim oparte na osobistych wspomnieniach piszącego te słowa.

Pierwsze spotkania ks. Wojciecha ze św. Józefem pozostaną dla nas tajemnicą. Ich genezy możemy jednak poszukiwać w fakcie związku jego mamy Jadwigi z Kaliszem. Mieszkała tam jeszcze przed wybuchem II wojny światowej. W 1947 roku w Kaliszu wyszła za mąż za Władysława Sowę. Tak, więc niejako w naturalny sposób w doświadczenie jej wiary została wpisana postać św. Józefa. Rzeczywistość ta była podtrzymywana, kiedy rodzina Sowów związała swoje życie ze Złoczewem. W okolicy nie było przecież innego sanktuarium, które mogłoby przysłonić postać świętego. W takim klimacie wzrastał ks. Wojciech.

W rozbudzeniu nabożeństwa do św. Józefa pomógł ks. Wojciechowi proboszcz złoczewski ks. dr Bogumił Kasprzak (1895-1987). W latach 1966-1981 był on duszpasterzem w Złoczewie, czyli w okresie dorastania i młodości ks. Wojciecha. Postać ks. Kasprzaka w kontekście kultu św. Józefa zasługuje w przyszłości na osobne zainteresowanie, gdyż posiadał on bardzo głębokie nabożeństwo do Świętego Opiekuna w wizerunku kaliskim. Było to związane na pewno z faktem, że w latach 1948-1953 pełnił on funkcję kustosa sanktuarium św. Józefa. Świadectwem jego przywiązania do kultu józefowego mogą być na pewno

umieszczane w parafiach, w których przebywał (Osiećciny, Zduńska Wola, Złoczew), wizerunki świętego oraz propagowanie nabożeństw jemu poświęconych. Św. Józefowi polecał ks. Kasprzak szczególnie środowisko duszpasterstwa ludzi pracy.

W cieniu takiej postaci wzrastał ks. Wojciech. Wiemy, że nie przechodził już w tym czasie obojętnie obok św. Józefa. Często o tym wspominał w kontekście przywoływania postaci ks. Kasprzaka. Rok przed swoją śmiercią przypomniał to w krótkich wspomnieniach o ks. Bogumile, które ujrzały światło dzienne w książce Jadwigi Świgniak poświęconej postaci ks. Bogumiła Kasprzaka¹.

Kolejna józefowa odsłona życia ks. Wojciecha wiąże się na pewno z jego pobytem w parafii św. Józefa we Włocławku. W latach 1984-1988 pełnił tam posługę wikariusza. Powstaniu kościoła św. Józefa w stolicy diecezji nadano symboliczne znaczenie. W zamyśle ks. bp. Jana Zaręby miał on być wotum za opiekę świętego nad całą diecezją. Trzeba przypomnieć, że św. Józef został ogłoszony Patronem diecezji w 1821 roku. Kościół włocławski miał być obok sanktuarium kaliskiego drugim miejscem szczególnej pamięci o św. Józefie.

Ks. Wojciech trafił do tej parafii w pierwszych latach jej istnienia. Przypomnijmy, że została ona erygowana w 1978 roku. W czasie pobytu ks. Wojciecha miała miejsce konsekracja pobudowanej świątyni. Dokonał jej dnia 5 października 1986 roku ks. bp Jan Zaręba. Trudno w szczegółach opisać bliskość relacji kapłana i świętego patrona tego miejsca. Jakimś obrazem tamtego związku może być jednak fakt, że ten czas wikariuszowski wspominał wielokrotnie ks. Wojciech w swoim życiu. Mówił o nim, jako o okresie intensywnego wewnętrznego rozwoju. Wydaje się, że ważna rola przypadła w tym czasie także i św. Józefowi.

W kolejnej odsłonie obecności św. Józefa powracamy do rodzinnego Złoczewa. Ks. Wojciech był obecny podczas peregrynacji obrazu Świętej Rodziny z Kalisza w Złoczewie, która miała miejsce w dniach 17 i 18 kwietnia 1994 roku. Pamiętam, jak kilkakrotnie powtarzał jakie znaczenie miało to wydarzenie dla niego samego, parafii oraz całej diecezji kaliskiej. Po podziale diecezjalnym, który miał miejsce w Polsce w 1992 roku, św. Józef stał się patronem nowoutworzonej diecezji kaliskiej. Peregrynacja cudownego obrazu po wszystkich parafiach diecezji, która rozpoczęła się właśnie od Złoczewa w dwa lata później, przyczyniła się do duchowego scalenia diecezji terenów, które wchodziły wcześniej w skład kilku diecezji. Ks. Wojciech powtarzał często, że św. Józef zbudował tożsamość tej diecezji. Mówił to czasami z nutą pewnej tęsknoty, gdyż on sam, jak i okrojona diecezja włocławska zostali w pewien sposób pozbawieni wielkiego patrona.

¹ J. ŚWIGNIAK, *Kapłan niezłomny. Ksiądz Bogumił Kasprzak świadek prawdy w dramatycznych czasach*, Kraków 2007, s. 113-120.

Do Kalisza przyjeżdżał ks. Wojciech wielokrotnie, przez wszystkie lata swojej posługi kapłańskiej. Sprzyjał temu na pewno fakt, że posiadał tu także grupę znajomych zarówno księży, jak i świeckich. O sanktuarium św. Józefa zaczął mówić częściej, kiedy jego kursowy kolega, ks. Jacek Plota został jego kustoszem. Od 2002 roku uczestniczył regularnie w organizowanych w Seminarium Duchownym Diecezji Kaliskiej Sympozjach Józefologicznych.

Ks. Wojciech pamiętał o św. Józefie w parafii nieszawskiej, w której był proboszczem od 1993 roku. Uroczystości obchodził wspomnienie liturgiczne św. Józefa, które przypada na dzień 19 marca, uroczystość poprzedzał zawsze nowenną. Niejednokrotnie nowożeńcom oraz innym osobom wręczał obraz świętego w kaliskim wizerunku. Nie zabrakło go także na plebanii, w której św. Józef towarzyszył mu między innymi w trudnym czasie choroby.

Przywołane fakty to z pewnością nie wszystko, co wiązało ks. Wojciecha ze św. Józefem. Może w przyszłości będzie jeszcze możliwe odsłonięcie innych, nowych i nieznanych kart józefowych z jego życia.